

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, akcje w getcie, likwidacja getta, policja żydowska

Policja żydowska

Ja mogę tylko dawać moje osobiste oceny. Policjanci żydowscy byli tak jak każdy inny człowiek, który jest pod ciężką opresją. Oni byli policją, bo mieli wykonywać swoje zadanie. Te zadania były bardzo ciężkie, bo co to były za zadania? Zbierać ludzi na Umschlagplatz. Przecież oni wiedzieli, że oni ich wiozą na Umschlagplatz. Z drugiej strony, jak on się zbuntuje, to on pierwszy dostanie kulę. Czy każdy jest zdolny być w takiej sytuacji i wybrać? Mało było takich. A ich zadaniem było przyprowadzić wszystkich, i starych, i ułomnych, i dzieci. I jak nie, to dawać im pejczami. A jak nie, to oni sami zostali zabici. Oni wiedzieli, że oni są odpowiedzialni... Jaki mieli wybór? Bić innych czy zabić siebie? To absolutnie tak stało. Z czasem człowiek staje się stępniały i mniej uczulony. On się broni przed tym i staje się nawet bardzo nieludzki. Ale to sytuacja przeważnie przynosi z góry. To nie byli ludzie inni niż ja i niż podobni co ja. To była sytuacja i ponieważ był taki nacisk i obawa. I oni mieli rodziny. I jeszcze była jakaś nadzieja w tamtych pierwszych czasach, że może ocaleją przed komorami gazowymi. Jeszcze jak wysyłali ludzi pociągami, nie wiadomo było gdzie. I była przecież taka opowieść ogólna, że oni gdzieś tam na Wschodzie i nawet im dali jakieś narzędzia, że tam będą. Prawdopodobnie Niemcy w pierwszym okresie rzeczywiście myśleli wygonić Żydów gdzieś tam na daleki Sybir czy bezludzie sowieckie. Później odwróciła się moneta. Ale to jest nieważne. W każdym razie to zabrało dosyć dużo czasu. I człowiek chciał się łudzić i chciał uwierzyć w to, że może gdzieś tam osiedlili ich. Nieważne w jakich warunkach, ale że oni żyją. I nawet przecież fałszowali tu i tam te... Nie trzeba było dużo, żeby ludziom kłamać. Bo każdy się chwycił każdego świstka papieru. I wystarczy, że był jeden list, że wszyscy go rozchwyтали i powiedzieli „O, widzisz, jest jakaś nadzieja.”. Bo ta złuda była potrzebna. Aż już widzieli i wiedzieli, i przekonali się, że niestety tak jest. I tak by nie mogli pomóc wiele. Ale jeśli chodzi o psychologię człowieka, jak długo on się może łudzić, to on to robi. I chwyci się każdej nikłej

nadziei. To nie było miejsca, żeby się przeciwstawić i może zmienić coś. Niczego nie można było zmienić. Ale można było umrzeć wcześniej. Tak trudno mi winić ludzi, którzy byli na takich stanowiskach, że bardzo ich obwiniali szczególnie w pierwszych latach, kiedy jeszcze nie wiedzieli jaka to była wielka tragedia. Do śmierci.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"